Wiatr nie podsunął tego pomysłu Andrzejowi.

Szedł pewnego wieczoru blisko kwiaciarni, przy placu Baczyńskiego, i zobaczył te schody, idące do jej klatki. Znali się, dość dobrze, dziś już zamężna, ale wtedy, jakby sięgnąć wstecz to znali się, można powiedzieć, namacalnie nawet. Spojrzał w jej okno, a powietrze, które zgromadził w płucach automatycznie wyszło tworząc coś w rodzaju wydechu, wraz z którym wyleciały te migawki z przeszłości. Wydmuchał z siebie wsteczność całą, i w tym wydechu czuć było nie tylko piwo żubr, ale i klęskę jakąś. Porażkę, jego własną. Bo przecież cała ta wsteczność lepsza była od całej tej teraźniejszości.

I wtedy wpadł na pomysł, że jej nasra.

Nie wiedział, że ona już dawno tam nie mieszka.

To przeszłość podsunęła Andrzejowi ten pomysł. A właściwie teraźniejszość. Bo jeśli boli *teraz* a rzecz działa się *wtedy,* to jak ruszyć na sam przód, do któregoś z czasów możliwie szczęśliwszych? Nie zostało nic innego jak zesrać się na wszystko i biec gdzieś przed nos.

To, że tam nie mieszkała, nie miało aż takiego znaczenia, Andrzej srał na pogmatwaną zażyłość, i choć o tym nie wiedział podczas rozcierania własnego gówna po klamce i drzwiach, gdzieś w kościach czuł, że to jego prywatny deloryan do czasów możliwie szczęśliwszych.

Gdy wrócił do domu otworzył kolejne piwo żubr, odpalił czerwonego viceroya po czym spojrzał w telewizor samsung, na wszystkie trzysta szesnaście kanałów po kolei, i usnął. Stres, który spinał mu całą twarz, odpuścił, policzki rozlały mu się na wszystkie strony, przez co Andrzej spał do samego południa w pozycji pół zgiętej na skórzanym fotelu, który dostał od wujka Jurka w prezencie na swoje trzydzieste pierwsze urodziny.

I właściwie nic dalej się nie wydarzyło. Świat z oknem dalej był taki sam, czas jednak był dla Andrzeja na tę chwilę możliwie najszczęśliwszy. Przynajmniej do momentu, w którym znowu otworzy oczy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

stawitzky, dodano 01.04.2020 12:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.